

Łódź, 14 VII 1902 r.

№ 159.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Bonawentury
Wtorek Św. Henryka C.
Środa N. M. P. Szkapl.
Czwart. Św. Aleksego.
Piąt. Św. Szymona.
Sob. Św. Wincentego.
Niedz. Św. Czesława.

Wschód: g. 3 m. 57.
Zachód: g. 8 m. 13.
Dł. dnia: g. 16 m. 16.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 1 (14) lipca 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA,“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materjały do dekatyzowania.

Na ządanie w 24 godzin.

539-r-0

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.01, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kozłuskach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kozłuszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kozłuszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Na kolejkach wązkotorowych.

Do Pabianic pociągi odchodzi w dni powszednie: pierwszy pociąg o godz. 7 rano, następnie po dwa pociągi na godzinę. Ostatnie pociągi odchodzi z Łodzi wieczorem o godz. 10.52 i o 12: w niedziele i święta odchodzi z Łodzi po 4 pociągi na godzinę, począwszy od godz. 7-jej rano, aż do godz. 11.13 wieczorem; poatem odchodzi jeszcze pociąg o godz. 12.05 w noey. Jazda do Pabianic trwa od 35—40 minut.

Do Zgierza pociągi odchodzi: w dni powszednie od godziny 7.02 rano co godzinę po trzy pociągi aż do godziny 11.02 wieczorem, poatem ostatni pociąg odchodzi o godzinie 12.02 w noey; w niedziele i święta pierwszy pociąg odchodzi z Łodzi o godz. 7.04 rano, następnie kursują co 12 minut do godziny 11.10, poatem odchodzi ostatni pociąg o godzinie 12.02. Jazda do Zgierza trwa 28—35 minut.

Z Pabianic odchodzi pociągi: w dni powszednie o godzinie 5.45 rano, a od godziny 6.47 rano do godziny 11.13 wieczorem co pół godziny; w niedziele i święta pociągi kursują mniej więcej co 20 minut; ostatni odchodzi z Pabianic o godz. 11.03 wieczorem.

Ze Zgierza odchodzi pociągi: w dni powszednie od godz. 5.50 rano, poatem co 20 minut do godziny 7 do 11 wieczorem; w niedziele i święta kursują po pięć pociągów na godzinę; ostatni wychodzi ze Zgierza o godz. 11.04 wieczorem.

Wydatki miast.

—0—

Korespondent petersburski „Warsz. Dniwn.“ donosi, co następuje:

„Ministerjum spraw wewnętrznych pracuje

obecnie nad decentralizacją spraw miejskich w miastach kraju nadwiślańskiego i w zarysach ogólnych nakreślono już projekt takiej decentralizacji.

Chociażby najdrobniejszy był kredyt, wymagany dla tego, lub innego miasta, decyduje o nim ministerjum spraw wewnętrznych; na przyszłość zaś decyzję taką zamierzono oddać, stosownie do wysokości kredytu, władzy gubernatora, lub general-gubernatora.

Odnosi się to również do budżetów miejskich: tylko budżety Warszawy i Łodzi będą składane do zatwierdzenia ministerjum spraw wewnętrznych, budżety zaś innych miast zatwierdzać będzie, mocą swej władzy, gubernator miejscowy.

Co się zaś tyczy kredytów, to jedynie kredyty, przewyższające 30,000 rb., zatwierdzone będą na podstawie praw istniejących.

Faktem, dosyć ważnym w życiu miast nadwiślańskich, staje się projektowane dla nich prawo dokonywania robót miejskich nie w drodze licytacji za pośrednictwem przedsiębiorców, lecz sposobem gospodarczym, przyczem pozwolenie na prowadzenie robót tym sposobem zależeć będzie od gubernatora miejscowego.

Wiadomości tej „Warsz. Dniwn.“ poświęcił artykuł wstępny, który brzmi tak:

Doniesienie naszego korespondenta petersburskiego o decentralizacji spraw miejskich w miastach kraju nadwiślańskiego posiada wielką wagę dla obywateli licznych miast tutejszych — powiatowych i niepowiatowych, gdyż projektowana decentralizacja znacznie ułatwi prowadzenie gospodarstwa miejskiego, skrópowanego obecnie koniecznością wyjednywania specjalnego pozwolenia od instytucji centralnych na każdy prawie wydatek.

Dość powiedzieć, że kompetencja magistratu warszawskiego przy budżecie, wynoszącym kilka milionów, ogranicza się do wydatku 150 rubli; wydatki, przewyższające tę sumę, dokonywane są tylko po zatwierdzeniu przez władze wyższe.

Taka formalność, zniewalając wyższe instytucje do przeglądania drobnych spraw miejskich, tamuje załatwienie wielu niecierpiących zwłoki, chociażby i drobnych, potrzeb miast.

Na przyszłość decydowanie o kredytach dla miast zamierzono powierzyć, stosownie do wysokości tych kredytów, gubernatorowi lub general-gubernatorowi, zarówno jak i zatwierdzenie budżetów miejskich (do zatwierdzenia ministerjum przedstawiane będą tylko budżety Warszawy i Łodzi).

„Projektowana „decentralizacja“ zbliży tutejsze zarządy miejskie pod względem praw wydatkowania z sum miejskich do samorządów miejskich w guberniach wewnętrznych, zachowując w pełnej mocy kontrolę władzy administracyjnej nad funduszami miejskimi, której brak tak się odczuwać daje w niektórych samorządzących się władzach miejskich.

„Należy życzyć, ażeby „decentralizacja“ pomogła naszym magistratom do pomyślnego rozwijania w przyszłości swego gospodarstwa, które i przed „decentralizacją“ w niektórych miastach nie ustępowało, a pod pewnymi względami, przewyższało gospodarkę miast, korzystają

jących z samorządu. Gospodarkę miejską np. Warszawy niektóre organy prasy stawiały nawet za przykład innym miastom rosyjskim, które nie posiadają ani tak wzorowych wodociągów i kanalizacyi, ani bruków i ogrodów“.

Przemysł w Galicyi.

Nasz korespondent lwowski M. Wr. pisze: W sejmie galicyjskim, 8 lipca, zapadła bardzo ważna uchwała co do protegowania rozwoju przemysłu krajowego, a mianowicie:

§ 1. Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w ciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem założone zostaną:

A. Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które do dnia wejścia w życie pierwszej ustawy jeszcze w obrębie król. Gal. i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem wyrobione nie były.

B. Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą zależne według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materiału lub półfabrykatu i zatrudniają będą większą liczbę robotników, między innymi:

Zakłady przemysłowe dla wyrobu cegieł ogniotrwałych, wyrobów kamionkowych, fajansu, majolik, dla wyrobu szkła tafłowego, naczyń szklanych, szlifowania szkła i zakłady dla zwierciadeł, dla wyrobu wapna hydraulicznego, cementu, dla przetworu torfu, dla wyrobu cegieł opalowych z torfu i odpadków nafty.

§ 2. Zakłady przemysłowe, już istniejące, jeżeli w ciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§ 3. Uwolnione będą od wszelkich dodatków z wyjątkiem państwowych, przedsiębiorstwa dla wytworzenia siły motorycznej i wynajmowania jej przedsiębiorstwom przemysłowym, rękodzielniczym, rolniczym, oraz gminom.

§ 4. Uwalniane będą od wszelkich dodatków od podatków, z wyjątkiem państwowych, spółki na podstawie ustawy z d. 9 kwietnia 1873 r. zawiązane.

§ 5. Przedsiębiorstwa akcyjne w obrębie król. Gal., które zostaną założone w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wypłacony kapitał akcyjny wynosić będzie niemniej jak 500,000 kor. zatrudniać zaś będzie niemniej jak 60 robotników, a zarząd swój urządzi wedle najnowszego stanu techniki.

Otóż takie prawo zwalnia przedsiębiorstwa od połowy podatków, które uważane były za cięż-

kie i stojące na przeszkodzie rozwojowi krajowego przemysłu. Dla każdego przedsiębiorcy pożądana wiadomość, jak wysoka płaca robotnika. Otóż takowa balansuje w Galicyi od 40 do 60 centów dziennie dla prostego robotnika, a nap. kwalifikowanego murarza lub cieśli dochodzi do 1 reńsk. 20 c. maksimum.

Galicya posiada góry a z nich idą potoki, które ujęte dać mogą ogromną masę siły przez druty elektryczne, jakie zaprowadzić można po całej Galicyi, już to wyjaśnił jeden z inżynierów krajowych i udowodnił.

Zatem jest pierwsze przedsiębiorstwo, które nawet niema najmniejszych konkurentów.

Co do przerobu materiałów surowych, to tu wskazuje najpierw na wielką rzeźnię we Lwowie, która dostarcza mięsa dla 150,000 ludności i skóry, które się wysyłają i zagranicę. Zatem rzeźnia ta, która łączy się z koleją, już sama daje ogromną masę skór dla wyrobu w garbarni, jako też rogów, szerści, jelit itd. A oprócz tego cały ogromny rejon może dostarczać do tych wytwórczych zakładów—materiałów. Piasek we Lwowie jest doskonały, że go dla fabrykacji rozmaitych wywożą całemi pociągami do Berlina i innych miejscowości.

Galicya niema żadnej większej fabryki wyrobów bawełnianych, a i sukienne stoją na niskim stopniu rozwoju.

Cały przemysł fabryczny w Galicyi stoi najniżej od wszystkich krajów całej Europy. Wtedy, gdy, mając bardzo tanie ręce robocze i siłę parową z potoków górskich, którą bardzo łatwo można zaprzędzić do wytwórczej pracy, można dokonać cudów... i stanąć do konkurencji z innymi narodami, a przedewszystkiem zaspokoić swoje potrzeby, ... obecnie, nap. bieliznę lepiej uszytą Lwów otrzymuje z Wiednia, toż samo i z ubraniami!

Brak ducha przedsiębiorczego i niedołęstwo, wynikię z gospodarki agrarnej utrzymują w stanie bezwładnym całe społeczeństwo!

Amatorowie łatwego sposobu zdobycia grosza, słysząc, że bankowe operacje mogą dawać wielkie zyski—rzucili się do nich i pobankrutowali. Bo zapomnieli, iż kredyt dają tam, gdzie jest przemysł, w miarę rozwoju którego i kredytowe instytucje mają podstawę do rozwoju i prosperowania!

W ostatniej dobie nawoływania ludzi praktycznych nie zostały bez echa—jak oto widzimy z uchwały sejmowej z daty 8 lipca.

Ostatniemi czasy wielu z naszych rodaków odznaczyło się wynalazkami wszechświatowej wartości i doniosłości. Pracujący na naszych fabrykach — jak kierownicy tak i robotnicy, dali dowody nietylko wytrwałości i energii — ale umiejętne wykonania pracy,—weźmyż się więc i do pracy w Galicyi — by i tę dzielnicę naszą podnieść przemysłowo i dać jej naturalnym bogactwom i ludności pracowitej możność podniesienia swego dobrobytu i zdobycia sobie tego stanowiska, jakie temu krajowi należy się z prawa natury!

Nie zwlekajmy i nie odkładajmy, bo i tak już zbyt dużo czasu zmarnowano... Raźniej do pracy w imię dobra — jak swego tak i publicznego!

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Radosława.

TEATR VICTORIA. „Jerzy,“ obrazek dram w 1 odsłonięciu Czernica i „Wazon japoński,“ krotkochwila w 3 aktach. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Nauka fotografowania w szkołach. Ministerium skarbu wprowadza od nowego roku szkolnego do wykładów w wyższych szkołach technicznych i w profesjonalnych zakładach naukowych, naukę fotografowania i stosowania jej w technice i przemyśle. W celu zaznajomienia się ze sprawą wykładów fotografii w zagranicznych wyższych zakładach naukowych, ministerium skarbu wysłało do Niemiec, Francji i Anglii uczonego fotografa, Burzyńskiego, w to-

warzystwie kilku innych specjalistów z tej dziedziny.

Polowanie. Od dzisiaj do dnia 14 kwietnia r. p. dozwolone jest polowanie na ptactwo przełotne, mianowicie: zórawie, czaple, kuliki, chróściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki. Polowanie na zające, głąszce, cietrzewie, jarzabki, kuropatwy i dropie dozwolone będzie od dnia 14 sierpnia do d. 28 lutego r. p. Na jelenie polować będzie można od 14 sierpnia do d. 14 lutego r. p.

Zjazd kolejowy. Otrzymujemy informację, iż w końcu roku bieżącego odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli dróg żelaznych, w sprawie pewnych zmian w taryfie pasażerskiej bezpośredniej komunikacji pomiędzy kolejami zagranicznymi i rosyjskimi. Udział w naradach wezmą przedstawiciele kolei zagranicznych, rosyjskich, delegaci ministeriów skarbu i komunikacji.

Dla bezpieczeństwa pociągów. Dla inżynierów i techników nieobojętną będzie wiadomość, iż ministerium komunikacji postanowiło ogłosić konkurs z wysoką nagrodą na wynalezienie przyrządu lub aparatu, mogącego ściśle skontrolować dobroć podkładów, całość szyn i wogóle wykazać dobry stan toru kolejowego. Szczegółowe warunki konkursu, do którego dopuszczeni są inżynierowie i technicy wszystkich narodowości, będą wkrótce ogłoszone.

Miejscowa

Kancelarye inspektorów podatkowych. Inspektor podatkowy na powiaty łaski i łódzki utworzył kancelaryę w domu nr. 54 przy ulicy Konstantynowskiej i przyjmuje interesantów od g. 9—1 codziennie, wyjąwszy niedziele i święta. Inspektor podatkowy III rewiru przeniósł swą kancelaryę z ulicy Zawadzkiej nr. 33 na ulicę Konstantynowską nr. 54.

Z palestry. Dotychczasowi adwokaci przysięgli przy warszawskim sądzie okręgowym, pp. Jan Czeraszewicz i Aleksander Mogilnicki, na własne żądanie zaliczeni zostali w poczet adwokatów przysięgłych przy piotrkowskim sądzie okręgowym.

Zabawa straży ogniowej. W dniu wczorajszym odbyła się zabawa w Helenowie na korzyść straży ogniowej ochotniczej łódzkiej. Pomimo dobrego programu zabawy i celu, publiczności było mało, tak że po pokryciu wydatków na urządzenie zabawy i zapłaceniu p. Anszadtowi 750 rb. za wynajęcie ogrodu, bardzo mała suma zostanie udziałem straży.

Ćwiczenia gimnastyczne członków pięciu oddziałów straży ogniowej ochotniczej uduły się w całości. Zabawa nad stawem była zajmująca a ze wszystkich przedstawionych grup najwspanialej wypadł żywy obraz „straż ogniowa w czynności“. Strażacy zgrupowani w około budynku nad stawem, na drabinie mechanicznej i dachu przy puszczeniu z węzów trzech strumieni wody i przy oświetleniu czerwonym światłem bengalskim, zrobili bardzo efektowne wrażenie. Po ukończeniu zabawy nad stawem, rozpoczęły się tańce na sali helenowskiej, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy czeladzi miedzianych kotlarzy. W dniu wczorajszym o godzinie 4 popołudniu w domu pod № 67 przy ulicy Mikołajewskiej odbyło się ogólne zebranie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy czeladzi miedzianych kotlarzów, pod przewodnictwem p. Adolfa Łukawieckiego przy udziale 20 członków stowarzyszonych. P. Łukawiecki przeczytał sprawozdanie kasowe za czas od dnia 14 lipca 1901 roku do dnia 13 lipca 1902 r. Pozostałość w kasie dnia 14 lipca 1901 r. 186 rb. — kop. w ciągu roku wpłynęło 115 „ 33 „ na posiedzeniu w dniu wczorajszym 19 „ — „ dobrowolne ofiary na chorągiew 12 „ — „

ogółem 333 rb. 28 kop.

wydatki, wsparcia i zapomogi 86 rb. — kop. lokal i inne wydatki 29 „ 08 „

ogółem 115 rb. 07 kop.

Pozostało w kasie gotówką 218 rb. 21 k. Rachunki te i gotówkę sprawdziła komisja rewizyjna.

Po dokonaniu tych czynności przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. Jednocześnie zostali wybrani: na przewodniczącego p. Adolf Łukawiecki, na sekretarza p. Jan Jachmann, na kasyera p. Stanisław Wicki, na kontrolera p. Ludwik Stadler; do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Szymona Orłowskiego, Józefa Pfefera, Samuela Janowskiego, Antoniego Myszkorowskiego i Kazimierza Sławińskiego.

Przyjęto do stowarzyszenia p. Karola Fogsanga. O godzinie 7 posiedzenie zamknięto.

Inżynier-budowniczy powiatowy p. Lemené przeniósł swą kancelaryę na ul. Piotrkowską 107; pogłoska, podana przez jedno z pism, jakoby inż. Lemené wyjeżdżał na urlop, jest nieprawdziwą.

O nazwy miast. Drukarnia p. Wścieklej, jak corocznie, wydała rozkład jazdy na drodze fabryczno-łódzkiej, w połączeniu z innymi. Na rozkładzie z tekstem niemieckim znajdujemy nazwy takich miast: Kuluszki, Warschau, Czenstohau, Petrikau, Breslau i t. p. Pozwalamy sobie załączyć skromną prośbę pod adresem zarządu drukarni o poinformowanie nas, co to za miasta i gdzie leżą, bo nasze wiadomości geograficzne widocznie są niezupełne i prawdopodobnie z tego powodu nie możemy sobie przypomnieć, jakiego kraju są owe miasta ozdobą.

Sprzeniewierzenie. Ogólna suma strat, poniesionych przez tutejszy oddział azowsko-łódzkiego Banku Handlowego, skutkiem sprzeniewierzenia, uczynionego przez zmarłego producenta tegoż banku p. W. N., została podana przez niektóre pisma na 80,000 rb. Po zasięgnięciu informacji u źródła, możemy z całą pewnością powtórnie stwierdzić, że suma powyższa jest znacznie przesadzona, i że nie pokryta część sprzeniewierzenia na rok bieżący wynosi około 3,000 rb.

Przy piwie. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w restauracji przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 100, w wyniku przy piwie sprzeczce, wywołanej przez L. T. majstra fabrycznego, z M. W. przyszło do bójk, w której W. laską zranił poważnie w głowę T. Policja spisała protokół o zajściu powyższem.

Znaczna kradzież. Nocy dzisiejszej do zakładu J. Glüksmana przy ulicy św. Andrzeja pod nr. 7 dostali się złodzieje, którzy wyjęli kawałek ściany z kasy ogniowej, następnie skradli z niej 14 storublowych banknotów.

Pożar. We wsi Turobawice gm. Długie, powiatu brzezińskiego w nocy z dnia 8 na 9 b. m. powstał ogień w domu mieszkalnym, należącym do kolonisty Krystiana Cyrka, zamieszkałego w Łodzi. Dom spłonął doszczętnie, jak również i ruchomości lokatora Wilhelma Neumana. Straty wynoszą 429 rb. 50 kop., ubezpieczenie zwróci 400 rb.

Pożary. W sobotę 12 b. m. o g. 7 m. 15 po poł. przy ulicy północnej pod nr. 29, w fabryce Krochmala i Kleina, należącej do p. Neumana, powstał w suszarni ogień. Przybyły I i II oddziały straży ogn. zajęły się akcją ratunkową. W ciągu 2 godzin ogień ugaszono, przyczem rozebrano nad suszarnią część dachu. Straty wynoszą 2,500 rb.

— Wczoraj o g. 4 m. 10 po poł. przy ulicy Średniej, w domu pod nr. 89, od silnie rozpalonego piecyka żelaznego, w mieszkaniu jednego z lokatorów, zapaliła się drewniana ściana. Ogień ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

— Dzisiaj o g. 2 m. 5 po poł. przy ulicy św. Andrzeja nr. 46, w lewej oficynie na poddaszu zapaliła się drewniana ściana. Na miejsce pożaru przybyły I i II oddz. straży ogn. Oddział II zajął się akcją ratunkową, po rozebraniu części ściany, ogień w pół godz. ugaszono. Oddział I, jako zbyt ciężki, odesłano do koszar.

Wyrodny syn. W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem przy ulicy Targowej w domu pod nr. 35 Józef Maciewski, lat 44, za wymówkę, jaką mu zrobiła matka, Antonina Maciewska, lat 70, ugodził ją nożem w lewe biodro. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

Bójki. Przy ul. Północnej w domu pod nr. 7 Walenty Majrzyk, lat 35, w bójce został poraniony.

— Przy ulicy Spacerowej A. Mowsza i Brejsztam wszczęli pomiędzy sobą bójkę, z której oba wyszli poranieni.

— Przy ulicy Leszno w domu pod nr. 35 Paulina Kryzys, lat 40 w bójce otrzymała ranę w głowę.

— Przy ulicy św. Jakóba w domu pod nr. 17 Wolf Krett, lat 17, w bójce z towarzyszymi został poraniony w głowę.

— Przy ulicy Młynarskiej w domu pod nr. 57 Aleksander Kępa, lat 17, został przez towarzyszy nożem poraniony w głowę.

— Przy ulicy Zakątnej w domu pod nr. 79 Jan Meceł w bójce z Franciszkiem Baczyńskim poranił go w głowę.

Wściekły pies. Pies wściekły w dniu wczorajszym pokąsał Anielę Graczyk, lat 9, gdy przechodziła ulicą Przejazd obok domu nr. 66. Pies zbiegł. Dziewczynie udzielił doraźnej pomocy lekarz Pogotowia i ode-

slaną została po lecznicy dr. Palmirskiego w Warszawie.

Otrucia. Trzyletni Edward Bodwański, zamieszkały przy ulicy Kruczej otrul się kwasem karbolowym.

— Przy ulicy Lipowej w domu pod nr. 58 Aurelia i Alfred Klin, 2 i 4 lat, pozostawieni w mieszkaniu, najedli się trucizny na muchy. Lekarz Pogotowia po usilnych staraniach usunął niebezpieczeństwo.

— Zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej w domu pod nr. 56 O. C., lat 27, przez pomyłkę w miejsce chininy zażył strychniny. Lekarz Pogotowia w stanie groźnym odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ostabienia. Na cmentarzu żydowskim nagłe zasłabła G. Daliwacha, lat 40. Lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy pozostawił ją na miejscu.

— Przy ulicy Mikołajewskiej w domu pod nr. 63 Wilhelm Zotano, lat 42, nagłe zasłabł. Lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy pozostawił go na miejscu.

Ekonomiczna.

Zjazd młynarzew krajowych projektowany jest w Warszawie, w celu obradowania nad sprawami, mającymi znaczenie dla młynarstwa w Królestwie Polskiem. Jednocześnie zaprojektowano urządzenie stałego biura dla przygotowania wniosków na zjazd.

Wynalazek. Pan Gustaw Żórawski, majster tkacki w fabryce Tow. Szloesserowskiej przedziałni bawełny i tkalni w Ozorkowie zrobił wynalazek, polegający na znacznym uproszczeniu krośna tkackiego, powiększając przytem działalność jego działania.

Wynalazek zasadza się na zrobieniu prostego przyrządu, zamieniającego teraźniejszy system przytyków, których dotąd, mimo ich niepraktyczności, nie można było wyrugować. Z dwóch dotychczas używanych sposobów dobijania wątku wynaleziony przyrząd łączy w sobie zalety stałego dolnego obsadzenia grzebienia, jak to ma miejsce u krosien, zwanych stałymi grzebieniami i wyrzucania grzebienia w razie parcia czółenka, jak to ma miejsce u krosien z ruchomymi grzebieniami. To też zdaniem specjalistów pomysł p. Żórawskiego ma przed sobą wielką przyszłość, chociażby już z tego tylko względu, że zabezpiecza robotników od kaleczenia, a nawet obcięcia palców, co się dotychczas często zdarza przy systemie przytyków.

Do rozpowszechnienia się wynalazku przyczyni się niewątpliwie i ta okoliczność, że przyrząd ten z b. małym stosunkowo nakładem może być zastosowany i do starych krosien pokrywających wydatek powiększeniem produkeyi, doskonałością tkaniny i zmniejszeniem kosztów remontu.

Przyrząd p. Żórawskiego używany jest w fabryce w Ozorkowie, a kilka największych fabryk łódzkich wprowadza go również u siebie. Wynalazek będzie opatentowany we wszystkich państwach.

Z sąsiedztwa.

Z Widzewa. Przy kaplicy w Widzewie wybudowano dzwonnice prowizoryczną, na której założono dzwon wartości 200 rb. Dzwon ten kupiono z dobrowolnych ofiar mieszkańców Widzewa. Obecnie ciż sami mieszkańcy obstarowali chorągiew i mają zamiar zakupić dla kaplicy organy.

Ofiara. P. Frumkin, przedsiębiorca budowy linii koluszkowskiej na III oddziale drogi kaliskiej, ofiarował 10 beczek 12-pudowych cementu, do robót wewnętrznych przy kościele w Koluszkach.

Z linii koluszkowskiej. Roboty przy budowie stacyi Slotwiny dla tej linii są na ukończeniu, obecnie przystąpiono do układania szerokiego toru. W krótkim czasie (około 17 b. m.) jest spodziewany przyjazd J. E. ministra komunikacyi dla sprawdzenia robót na linii koluszkowskiej i drodze warszawsko-kaliskiej.

Z powodu, że przystanek Galkówek leży wyżej plantu, przystąpiono do podniesienia toru do wysokości jednego metra, wskutek czego powiązanie drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej w miejscu tem przechodzą bardzo wolno. Stare budki dróżników zostaną zniesione, a na ich miejsce, na zakupionych gruntach, przystąpiono do budowy nowych.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(Km.) W sobotę Tow. p. Majdrowicza odegrało sztukę ludową ś. p. Adolfa Dygasińskiego

p. t. «Naręczona z Ojcowa.» Jakkolwiek nie przypominam sobie z notatek bibliograficznych tego utworu znakomitego naszego pisarza, nie myślę kwestyonować podania autora na afiszu, przypuszczając, że sam Dygasiński nie przywiązywał zbytnej wagi do niego. Napisany być mógł w przystępie humoru, dla odpoczynku i dlatego nie posiada głębszej wartości. Treść niewyszukana, obraca się około dwóch par, mających stanąć na ślubnym kobiercu, którym jednak na chwilę przeszkodziło dwóch warszawiaków, bawiących przez lato w Ojcowie. Zaloty ich do wdowy i jej córki kończą się bez jakichkolwiek następstw, a kobiety oczyszczone z podejrzeń, wychodzą za mąż za dwóch ojcowian.

Na pochwałę aktorów, występujących w tej sztuce, przyznać należy, że grali ją z werwą i zacięciem, niepotrzebnie tylko niektórzy wprost krzyczeli, jakby krzyk miał być charakterystyczną cechą mowy chłopskiej. Pierwszeństwo należy się doskonałej parze swatów, pp.: Arciszewskiej i Czernańskiemu, szczególnie temu ostatniemu, który, lubo w małej roli Śmigaly, umiał nadać całej sztuce właściwy ruch i niemal prowadził ją, wywołując wybuchy śmiechu za każdym pojawieniem się na scenie. Bardzo dobrze grały pp.: Majdrowiczowa i Wojciechowska. P. Szarski, więcej zważając na dykcję i ruchliwość twarzy, był zupełnie na miejscu w roli Grzesia. W mniejszych rolach wyróżnili się pp. Zboiński, Kiernicki, Wesolowski i inni. W końcu mała uwaga. Jeżeli p. Kiernicki użył w mowie charakterystycznego wymawiania syczących spółgłosek dla zaakcentowania swej wyższości nad otaczającymi go «chamami,» to niepotrzebnie mówił tak samo p. Czernańska, bo w naśladownictwie osłabiła wrażenie. W drugim akcie urządzenie kurzawy było nieprawdopodobnie prymitywne. Tańce i śpiewki zyskały sobie ogólny poklask.

— Wczoraj odegrano w teatrze „Victoria“ wodewil p. t. „Tata-Toto“. Kompozytor muzyki, ilustrującej ten utwór, napisał nawet uverturę do pierwszego aktu. Nieszczęśliwy, nie przeczuwał, że grać ją będzie obecna orkiestra teatru „Victoria“, w przeciwnym razie z pewnością wykreśliłby uverturę z partytury. Bez wątpienia kompozytor nie poznałby się i z wieloma numerami w innych aktach. Niech bogowie przebaczą tym grajkom, bo ja nie mogłem! Poza tem p. Wojciechowska wcale dobrze konkurowała z Bernardim, bezustannie przedzierzając się z chłopca Toto w siostrę jego Tatę, na czem polega cały komizm tego wodewilu. Bardzo dobrym, jak zawsze, był p. Czernański w roli inspektora, a p. Arciszewska dowiodła, że wydział ról charakterystycznych nadaje się do rodzaju jej uzdolnienia. Dwaj konkurenci o rękę Taty sprawiali się żwawo i całość wyszłaby dobrze, gdyby nie przydługie nieco paazy i brak odpowiedniego tempa.

Z WARSZAWY.

— Nowomianowany naczelnym prezes izby sądowej, r. t. Pośnikow wyraził życzenie poznania adwokatów przysięgłych, zamieszkałych w Warszawie. W tym celu w sobotę w sali obrończej izby sądowej zebrał się adwokaci przysięgli, dokąd też przybył naczelnym prezes. Prezentacyi dokonał adwokat Dunin, po której w rozmowie poruszona została nader ważna kwestya mianowania przez sąd okręgowy obrońców prywatnych. R. t. Pośnikow w nader uprzejmej formie wysłuchał wszystkich i zwracając się do zebranych tak zakończył swe przemówienie: „Będąc prokuratorem izby sądowej w Moskwie z tytułu zajęć swoich, mniej miałem styczności ze stanem obrończym, lecz po opuszczeniu zajmowanego stanowiska otrzymałem wzruszający dowód uznania. Tutaj jestem człowiekiem nowym, nie znającym ani kraju, ani stosunków, w których rozpatrywać się zaczynam. Byłbym rad serdecznie, gdybym i od panów zyskał sobie prawdziwą życzliwość“.

R. t. Pośnikow jest piątym z rzędu naczelnym prezesem od czasu wprowadzenia reformy sądowej w r. 1876. Poprzednicy jego nie zawierali bliższej znajomości z korporacją adwokacką.

— Na ostatnim posiedzeniu rady warszawskiego Towarzystwa rolniczego, powzięto ważną uchwałę na podstawie przepisów dla komitetów gubernialnych, t. j. żeby pod obrady komitetu poddać sprawy, mające doniosłe znaczenie dla Królestwa Polskiego i uregulowanie serwitutów, o propinacyi, o prawie spadkowym i o stemplach aljenacyjnych.

— „Warsz. dn.“ zamieszcza następujący telegram z Petersburga: „Wyrok warszawskiego wojskowego sądu okręgowego w sprawie podpułkownika Grimma, uzyskał Najwyższe zatwierdzenie.“

— Wczoraj przy bardzo licznym udziale członków odbyło się posiedzenie zgromadzenia Drukarzów warszawskich. Po załatwieniu kwestyj kasowych weszły na stół obrad ważne wnioski:

Wnioski urzędu, a mianowicie: a) ustanowienie stałego lekarza i apteki, niezależnie od wypłacania zapomóg; b) strącanie składek z zarobku; c) wystąpienie do władzy wyższej, ażeby uczniowie przy zapisie składali świadectwa szkolne oraz o stanie zdrowia, z poczynieniem odpowiednich zmian w kontraktach—wszystkie przyjęto.

Wnioski członków a) o zaprzestanie prac w drukarniach pism codziennych w niedzielę; b) ustanowienie chóru przy zgromadzeniu; c) nieprzyjmowanie głuchoniemych; d) ustanowienie rady zarządzającej,—odrzucono ze względów formalnych.

Wniosek o nieprzyjmowanie właścicieli drukarni—żydów—przyjęto.

— Zarząd miejski, opierając się na wskazówkach zagranicznego inżyniera Rochliza opracował projekt budowy zakładu do palenia odpadków domowych. Obecnie magistrat ma zamiar wnieść tylko budynek kosztem 33,000 rb. urządzenie zaś wewnętrzne kosztować będzie 51,500 rb. Zakład ten ma stanąć na placu za szpitalem wolskim.

— Warszawskie Towarzystwo kopalni węgla i przemysłu górniczego, do którego należą akcyonaryusze przeważnie ze sfer arystokratycznych, mając znaczny dochód w sumie rb. 957,405, rzekło się części dywidendy na cele dobroczynne i społeczne. A więc na rzecz wydziału górniczego w politechnice przeznaczono 18,721 rb. na budowę wzorowej gospody dla górników 40,000 rb. na zapomogi 37,442 rb. i na instytucje warszawskie dobroczynne 7,500 rubli.

— „Kur. codzienny“ podaje następującą zabawą historję. W roku z. zamożny kupiec z Nalewek X. wydał swoją córkę za mąż za kupca z Berdyczowa. Według zawartej umowy przedślubnej, panna młoda otrzymała rentę roczną w sumie rb. 3,000 (do śmierci swego ojca i podziału majątku) oraz biżuterję, mającą mieć wartość rb. 5,000. Po kilku miesiącach zięć przyjechał z pretensją do teścia, że brylanty są fałszywe. X. się nie zaparł, lecz wyraził zdziwienie, że się zięć poznał, widocznie—dodał—, chciałem je sprzedać lwa zastawić, otóż dla tego uczyniłem tę zamianę, aby córkę moją uchronić od straty, bo ty Rafał jesteś utracysz! Następnie pokazał zięciowi pudełko pełne prawdziwych brylantów, zapewniając, że jak się ustakuje, to on córce odda je na własność. Zięć się uspokoił i zapanowała na pozór zgoda. W tych czasach X-owi za wysłane towary należało się od kupców z Berdyczowa i sąsiednich miasteczek 6,200 rb., a ponieważ pomiędzy teściem a zięciem panowała harmonia i sprawy pieniężne (lecz na drobniejsze sumy) były załatwiane solidnie, upoważnił więc jak zwykle zięcia do odebrania tej sumy i odesłania do Warszawy. W tych dniach zięć wywiązał się z polecenia i odesłał teściowi rb. 1,200 i... ślubne brylanty żony. Stary X. na razie się oburzył na podobny postępek, po kilku jednak dniach przysłał się podobno, że zięć już nie jest utracyszlem lecz „wytrawnym kupcem“ i zatrzymane brylanty odesłał córce prosząc o gotówkę.

— «Warsz. Dniew.» donosi, że w ciągu jesieni i zimy r. b. ministerjum spraw wewnętrznych wysłał specjalną komisję, w celu dokonania rewizyj gospodarki miejskiej w większych miastach gubernialnych.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Na posiedzeniu z dnia 9 lipca rada miejska rozpoczęła dyskusję nad przedłożonymi projektami wydziału dobroczynnego w sprawie utworzenia miejskiego urzędu pracy. Ważną tą sprawą zajmować się będzie Rada przez kilka następnych posiedzeń.

— Do Krakowa przybędzie deputacja czeska z Pragi, aby obecną być w mieście jutro d. 13 b. m. Czesi pośpieszą tem chętniej, ponieważ z obchodem łączy się dla nich wspomnienie walecznego Jana Žižki z Kielecka, który bił się dzielnie w szeregach polskich.

— We środę zakończyła się po 3-tygodniowym trwaniu wystawa pierwszej seryi obrazów dawnych malarzów włoskich, flamandzkich, holenderskich i innych, z kilku znakomitych polskich zbiorów. Cieszyła się ona względem powodzeniem, zwidziło ją bowiem blisko 1,000 osób, a prawie cały nakład katalogu został rozkupiony. Wczoraj, staraniem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego otwartą została serya druga wystawy obrazów i portretów, również zagranicznych znakomitych mistrzów, w liczbie 21, i potrwa aż do końca lipca. Naczelną miejscę zajmują w niej znowu utwory ze zbiorów hr. Henryka Steckiego w Romanowie, a między niemi Tintoretta, Rubensa, Luca Giordana, Lastmana (mistrza Rembrandta), Paniniego, pejzażyistów flamandzkich i holenderskich, oraz kilka pięknych portretów Jana Lampiego (ojca) i Grassiego.

Ze Lwowa.

— Inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej odbyło się we czwartek. Po nabeżeniu w katedrze zebrało się 63 członków w sali radnej ratusza. Poseł Głabiński postawił nagły wniosek, aby z powodu zaniechania iluminacji w dniu 13 b. m. (ponieważ — jak już pisaliśmy — na oświetleniu zarobiliby przeważnie Niemcy, jako fabrykanci świec) rada uchwaliła kwotę 1,600 koron na jakiś cel publiczny, który później określi się w porozumieniu z komitetem obchodowym. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Z Poznania.

— Gazety niemieckie zarzucają polskim bankom parcelacyjnym, że sprzedając nabyte dobra włościanom, stawiają im tak ciężkie warunki, iż koloniści znajdują się w zbyt trudnym położeniu. Włościanie — zdaniem prasy niemieckiej,

Thomas Hardy.

Podanie z roku 1804.

(Z angielskiego).

Szeroko omawiana możliwość najazdu na Anglię przez tunel, przeprowadzony pod kanałem La Manche, nieraz przypominała mi opowieść starego Salomona Gelby.

Sposobność zaliczenia się do jego słuchaczy nadarzyła mi się jednego wieczoru, gdy siedział w kącie przy kominie w kuchni kuchennej, wśród innych tam zebranych ludzi, a ja wszedłem, żeby się przed deszczem schronić. Wyjmując trzcinową fajkę z furtki między zębami, gdzie zawsze spoczywała, oparł się o framugę i uśmiechnął do ognia. Uśmiech jego nie był wesoły, ani smutny, nie wyrażnie drwiący i nie zupełnie zamyślony. My, którzyśmy go znali, poznaliśmy natychmiast: był to uśmiech gawędziarza. Przerywając naszą nie klejącą się rozmowę, przysunął się bliżej kamina i tak zaczął:

— Mój ojciec, jak wiecie, był całe życie owezarzem, i mieszkał nad zatoką Cove, o cztery mile stąd, i ja tam żyłem od urodzenia, aż prawie do żeniactwa, kiedyś się tu sprowadził. Chata, która mnie pierwsza znała, stała na szczycie wydmy, blisko morza; na jakie półtorej mili wokoło nie było innego domu; nasz zbudowany był umyślnie dla pasterza, i nie miał innego użytku. Mówili mi ludzie, że teraz jest zburzony, ale, że można znaleźć miejsce, gdzie stał, bo leżą jeszcze połamane cegły i nasypy z ziemi.

W zimie było tam ponuro i straszno, ale w lecie jako tako, chociaż z ogrodem nigdy nam

chętnie wiadomość tę powtarzającej — kupują ziemię drogo, gdyż i same banki drogo ją nabyły od właścicieli dawniejszych, administracja banków także kosztuje, a nadto dywidenda jest względnie dość wysoka. Wszystko staje się ciężarem dla kolonistów. Najwięcej nabywców znajduje się pomiędzy robotnikami polskimi, wracającymi z prowincyj zachodnich Niemiec, gdzie przy długoletniej pracy zebrali zdolali fundusze. Stan materialny kolonistów polskich którzy nabyli od polskich banków ziemię, jest zatem wogóle nieświetny. Uwagi te kończą się temi słowy: „Trzeba doprawdy podziwiać ofiarność polską; byłoby lepiej Niemcom, gdyby choć w przybliżeniu umieli pod tym względem naśladować Polaków. Powstaje na gwałt coraz więcej wyłącznie polskich spółek. Gdzie się tylko da, wyzyskują Polacy należycie swoją przynależność do państwa pruskiego“. Ostatnie słowa, zakończone frazesem tak bardzo podejrzanej natury, zdają się wogóle przeczyć wszystkiemu, co powiedziano wyżej na niekorzyść polskich banków parcelacyjnych. W każdym razie jednak należy się spodziewać faktycznego cyframi popartego zaprzeczenia tych zarzutów ze strony banków polskich, mianowicie Banku Ziemińskiego.

— Książę Ferdynand Radziwiłł, prezes Koła sejmowego polskiego w Berlinie, bawi obecnie w gub. wileńskiej. Tem się tłumaczy, że niema podpisu jego na znanej deklaracji posłów polskich z okazji przyjazdu do Poznania cesarza Wilhelma.

Korespondencya.

Wiedeń, 12 lipca.

Wśród grupy wszechniemieckiej, otaczającej Schönerera, zasiadł w parlamencie mężczyzna o nieprzyjemnym spojrzeniu, o twarzy nie wzbudzającej zaufania, indywidualność, które Lavater w latach dawniejszych, a Cezar Lombroso obecnie zaliczyłoby do ludzi moralnie zwyrodniałych. Jest to poseł Józef Herzog. Prasa wiedeńska i politycy zowią go stałe „Herzogiem denuncyantem“.

W przemówieniach publicznych, w artykułach dziennikarskich, w mowach parlamentarnych rzucają Herzogowi przeciwnicy w twarz owo przezwisko „denuncyant“. Poza kilkunastu wszechniemcami nikt w parlamencie nie zadaje

się nie wiodło, bo nie mogliśmy wymyślić dostatecznej osłony dla jarzyn i pończokowych krzaków, a tam, gdzie jest dużo wiatru, one się nie udają.

Ze wszystkich lat moich młodych najlepiej pamiętam lata tysiąc osiemset trzy, cztery i pięć. A to dla dwóch powodów: wtenczas właśnie doszedłem lat, gdy uszy i oczy dziecka chwytają i zapisują sobie wszystko, co się dzieje dokoła, a i pamiętać było więcej o czem, niż we wszystkich późniejszych latach. Był to czas, jak wiecie sami doskonale, po pierwszym pokoju, gdy Bonaparte układał swój najazd na Anglię. Przeszedł wielkie Alpejskie góry, walczył w Egipcie, przetrzepał Turków, Austriaków i Prusaków, a teraz przyszła mu ochota wziąć się do nas. Po tamtej stronie kanału, prawie na widoku człowieka stojącego na angielskim brzegu, została ze wszech stron ściągnięta armia francuska, złożona ze stu sześćdziesięciu tysięcy ludzi i piętnastu tysięcy koni, i codzień odbywała ćwiczenia. Bonaparte przez trzy lata robił przygotowania i żeby przewieźć tych ludzi, armaty i konie, zgromadził kilka tysięcy płaskich łodzi. Te łodzie były małe, ale zbudowane cudownie. Na wielu znajdowały się stajnie na te konie, które miały ciągnąć armaty, przewożone równocześnie. Żeby to wszystko wykierować, i wiele innych rzeczy, zebrał pięć czy sześć tysięcy ludzi, znających się na rzemiośle — cieśli, kowali, kołodziejów, siodlarzy, i wszystkich możliwych. O, były to ciekawe czasy!

Co rana sąsiad Boney musztrował swój tłum żołnierzy na wybrzeżu, ustawiał ich w szeregi, ćwiczył ich w manewrze wsadania na okręty z końmi i ze wszystkiem, aż potrafili wykonać go bez zahaczenia. Mój ojciec roku tego pędził stado owiec do Sussex, a gdy szedł drogą owczarów szczytami wydm nadbrzeżnych, widział na własne oczy te ćwiczenia — szamerunku w sze-

się z tym zwolennikiem Prus i Hohenzollernów; wszyscy go unikają, niby zapowietrzonego; gdy wstanie celem zabrania głosu, co zdarza mu się coraz rzadziej — biegnie ku niemu ze wszystkich stron, niby koncentryczny ogień rotowy, wyraz: „Denuncyant“, „denuncyant“, „denuncyant“!

Człowiek honoru, którego spotwarzonoby w ten sposób niesłusznie, skutkiem zmywy, czy intrygi niecnej, broniliby się. „Denuncyant“ Herzog stale unikał sądu i nikogo nie pociągał przed kratki sądowe od chwili, gdy przed paru laty jeden z oskarżonych przez niego, przeprowadziwszy dowód prawdy na ów zarzut denuncyacji, wyszedł z sali sądowej uniewinnionym.

Herzog, tytułujący się doktorem, choć nie skończył medycyny, wydawał po dawnemu w Badenie pokątne piśmidło wszechniemieckie ku czci Hohenzollernów i Prus, trzymał się kurczowo mandatu, jako cennego źródła dyet, choć wybory wzywały go do złożenia godności poselskiej i był godnym członkiem tego stronnictwa, w którym jego przyjaciół, przywódcę Schönerera wynajął dom przy Krügergasse na dom publiczny, inny poseł ożenił się z córką lichwiarza notorycznego, dr. Schalkowi udowodniono wysługiwanie się gabinetowi w intrygach prasowych, cukiernikowi Irowi kłamstwo, poparte publicznym słowem honoru; Steinowi inteligencję dziewczki od krów i tchórzostwo niemieckiej zajęcia; Bergerowi systematyczne uprawianie potwarzy. W tem towarzystwie poseł Herzog czuł się jak w niebie. Wierzmy mu chętnie!

Mimo tej odrazy do sądów, Herzogowi niedawno znowu podwinęła się noga. „Arbeiter Zeitung“, wywlekając systematycznie jego sprawki, pozbaawiła go cierpliwości. Raz po raz zarzucała mu, że jest denuncyantem; że denuncyował własnego dobroczyńcę; że uwiódłszy narzeczoną, porzucił ją, oczernił i zadenuncyował fałszywie. Względem tej narzeczonej dopuścił się szantażu, grożąc jej denuncyowaniem wobec męża. Herzog zszedł z drogi przezornej ostrożności i zaskarżył „Arbeiter Zeitung“ w osobie dwóch redaktorów.

Podczas rozprawy przed sądem karnym wiedeńskim wyszły na jaw szczegóły, wręcz ohydnie świadczące o popleczniku Prus i pośle, wnoszącym okrzyki na cześć Hohenzollernów.

Ów wszechniemiec, „ein echter deutscher Mann“, zadenuncyował w sądzie okręgowym Wiener Neustadt budowniczego w Badenie, Follera, że w mury domu świeżo wzniesionego włożył puszkę z dokumentem, zawierającym wszystkie znamiona zbrodni stanu. Ów Foller przez długie lata wspierał Herzoga pieniężnie. Ową de-

regach świecili w słońcu, jak srebro. Mój stryj Job, sierżant piechoty (a znał się na tych rzeczach) myślał i mówił zawsze, że Bonaparte zamierzał przepłynąć kanał przy pomocy wiosel w spokojną noc. Było to wielkie pytanie, gdzie pan sąsiad do brzegu przybije? Wielu prostych ludzi myślało, że w Dover; inni, którzy wiedzieli, jak nieprawdopodobnem było, żeby zręczny generał wysiadać miał właśnie tam, gdzie go oczekiwano, mówili, że pojedzie albo dalej na wschód do rzeki Tamizy, albo na zachód w jakie wygodne miejsce, prawdopodobnie do którejś z małych zatoczek obok wyspy Portland, pomiędzy Beal a St. Alban's Head — a może do prawie okrągłej zatoki Cove, zakrytej od oka ludzkiego, jakby stworzonej umyślnie do tego celu, przy której żyliśmy, którą za moich młodych lat obiegiem mnóstwo razy w ciemne noce, dźwigając na ramionach dwie beczki „brandy“ (wódki). Niektórzy słyszeli, że część floty opłynąć miała dokoła Szkocji i wylądować w odpowiednim porcie.

Jednak nie pewnego nie było; i nie dziw, bo następne lata dowiodły, że nawet sam Bonaparte nie mógł się zdecydować co do tego wielkiego i ważnego pytania, gdzie wylądować. Jego niepewność pochodziła stąd, że nie mógł dostać języka, gdzie i jak nasze wojska czekały na niego, a jego wiadomości o miejscach, gdzie można było wylądować wgodnie z płytkimi łodziami i ludzi ustawie w szeregi, bardzo były niedokładne i mgliste. Że ciągnęły mało wody, łodzie jego nie potrzebowały portu, żeby wylądować swój ładunek w ludziach, ale tylko dobre go, płaskiego wybrzeża nie na widoku, a z do-
bra, otwartą drogą do Londynu.

(d. c. n.)

nuncyację Foller udowodnił Herzogowi protokółami świadków, użytych przez tegoż do napisania anonimu.

Jeszcze potworniejszym było postępowanie Herzoga wobec narzeczonej. Stała ona na sądzie jako świadek, z prośbą, by nie wymieniano jej nazwiska, gdyż i tak już wiele ucierpiała i wycierpiała skutkiem intryg Herzoga. Uwiódł ją on i rzucił, gdy została matką.

Po czterech latach, w roku 1893, wniósł Herzog przeciw niej doniesienie karne, że narzeczona będąc w ciąży, chciała go jako medyka skłonić do pewnej, prawem wzbronionej operacji.

Gdy Herzog odmówił, udała się — jak wyraźnie brzmiało w doniesieniu — do pewnego niecnego lekarza w Badenie i ten usiłował wykonać ów czyn. Sąd wtedy uwolnił oskarżoną. Podczas przesłuchania wyszło na jaw, iż Herzog dopuścił się niejako szantażu względem byłej narzeczonej, jej brata, jej rodziny i owego lekarza.

Co więcej, gdy owa narzeczona miała poślubić dzisiejszego męża, Herzog denuncyował ją wobec ojca mążowego. Wytoczono mu proces o obrazę honoru; sąd skazał go na karę pieniężną.

W czterech innych procesach, które wszczął, gdy go rozmaici ludzie nazwali denuncyantem, odstąpił od oskarżenia, gdy oskarżeni zapowiedzieli przeprowadzenie dowodu prawdy.

Za systematyczne prześladowanie starosty Wawrzyńca Badera, skazano Herzoga na cztery miesiące ścisłego aresztu. Panów Becka i Wenera w Landskronie, którzy nazwali Herzoga denuncyantem, sąd uwolnił po przeprowadzeniu dowodu prawdy.

Jak wobec tych zeznań bronił się Herzog, który nie wziął adwokata, jak zbijał zarzuty świadków, jak dowodził swej niewinności? Ani się bronił, ani uniewinniał. Gdy w piątek 27-go czerwca skończono przesłuchiwanie świadków, Herzog wykręcił się od zeznania, twierdząc, iż jest zbyt zmęczonym by samemu głos zabrać. Prosił tedy o odłożenie sprawy do dnia następnego.

A nazajutrz, w sobotę, gdy przybyli do sądu karnego: trybunał, przysięgli, podsądny, obrońca — pan Herzog... nie stawił się. Czekało na niego pół godziny, poczem wyniesiono wyrok, uniewinniający autora artykułów. Skargę przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu cofnął Herzog jeszcze w piątek.

Takie uciekinierstwo z sali sądowej jest bezprzykładnym i hańbiącym. Oświećta ono postać Herzoga aż zanadto jaskrawo. Oświećta również i rozkład moralny, panujący wśród Niemców. Jakże nisko upadły masy niemieckie, zwłaszcza te, które ciągną ku Prusom, skoro powierzają mandaty takim indywidualom, jak Herzog.

Reforma felezerska.

Okólnikiem ministerium spraw wewnętrznych z departamentu lekarskiego d. 23 lutego 1883 r. dla osób, mających tytuł felezerów i felezerek, ale które nie ukończyły szkół felezerskich, ustanowione były zarówno warunki dopuszczenia tych osób do egzaminów, według programu ustawy normalnej felezerskiej szkoły ziemskiej, jak i sama kolej egzaminowania i zatwierdzania uznanych za godnych zajęcia powołanych stanowisk zawodowych.

Wydanie tego okólnika oparte było na postanowieniu protokółarnem, zatwierdzonym przez p. ministra spraw wewnętrznych, które uznało, że zakres wiedzy, ustanowiony dla felezerów w r. 1829 i 1842 nie odpowiadał społecznym warunkom życia i wymaganiom sztuki lekarskiej, tem bardziej, że wiele osób, które w szkołach felezerskich nie kształciły się, a otrzymały stopień felezera po zdaniu egzaminu przy zarządach lekarskich — po wstąpieniu na służbę musiało spełnić funkcje felezerskie, w razie oddalenia lekarza, mniej lub więcej samodzielnie.

Dążąc do podniesienia poziomu wiedzy osób zawodu felezerskiego, ministerium spraw wewnętrznych w powołanym okólniku ustanowiło dla osób, które nie przeszły kursu szkół felezerskich, a pragnęły poddać się egzaminowi na

stopień felezera, wymaganie cenzusu naukowego w zakresie progimnazjum i w celu kontroli ich wiedzy zawodowej pozostawiło sobie prawo zatwierdzania — po rozpatrzeniu przedstawionych przez zarządy lekarskie odpowiedzi piśmiennych z egzaminów — zasługujących z liczby tych osób na stopień felezera czy felezerki.

Co się zaś tyczy osób, przygotowujących się do zawodu felezerskiego w szkole, to podniesienie poziomu ich wykształcenia zarówno ogólnego, jak specjalnego, zabezpieczone było i jest zatwierdzane przez ministerium spraw wewnętrznych, po rozpoznaniu w radzie lekarskiej zarówno ustaw szkół felezerskich, jak projektowanych dla nich programów, uzupełnianych i zmienianych odpowiednio do wskazówek doświadczenia i wymagań społecznych nauki lekarskiej. Przytem, na zasadzie ogólnych przepisów, obowiązujących w Cesarstwie, możliwe jest tylko posiadanie stopnia „felezera“ lub „felezerki“.

Tymczasem według postanowień, obowiązujących w Królestwie Polskim, ustanowiono inną kolej zarówno nauczania osób, ubiegających się o zawód felezerski, jak zatwierdzania w tych stopniach przycem, zamiast ustanowionego dla Cesarstwa stopnia „felezer“, istnieją tutaj młodsi i starsi felezerzy. Według ustawy istniejącej w Warszawie szkoły felezerskiej, założonej przez b. radę zarządzającą Królestwa Polskiego d. 26 lutego 1840 r., uczniowie, którzy skończyli kurs w pomienionej szkole i wykazali na egzaminie ostatecznym postępy znakomite, otrzymują stopień „felezera młodszego oddziału pierwszego“, a ci którzy wykazali postępy dobre, stopień „felezera młodszego oddziału drugiego“. Następnie, po przedstawieniu świadectw o poprawnym wykonywaniu czynności na zajmowanych posadach w ciągu terminów ustanowionych, po otrzymaniu pomienionych stopni, osoby te osiągną prawo ubiegania się o pozyskanie zatwierdzenia stopnia „felezera starszego“.

Nadto według obowiązującej w Królestwie Polskim ustawy zgrupowań felezerskich (cechów), nauczanie felezerstwa odbywa się i poza szkołą w pracowniach felezerskich i dla pragnących wstąpić na taką praktykę wystarcza świadectwo ze szkoły początkowej lub też udowodniona przed zarządem cechu w obecności lekarza znajomość czytania i pisania oraz czterech działań arytmetycznych.

Następnie uczeń, po przebyciu w pracowniach felezerskich pewnego terminu w nauce, może być wyzwolony po zdaniu poprzedniego egzaminu i otrzymaniu stopnia młodszego felezera.

Co się zaś tyczy następnie sposobu zatwierdzenia na felezera osób, uczących się poza szkołą, to prawo to należy do kompetencji rządów gubernialnych.

Przeciwie zaś w Cesarstwie, osoby otrzymujące stopień felezera poza szkołą, powinny mieć wyższy cenzus naukowy (4 kl. gimnazjalne), a dla wstępujących do szkoły felezerskiej, chociaż jest też uznawany za wystarczający cenzus mniejszy, ale za to do programu normalnego szkół felezerskich wprowadzone są przedmioty ogólnokształcące, których przejście podnosi odpowiednio ogólnokształcący cenzus uczniów.

Taka różnica zarówno w sposobie samego przygotowania do zawodu felezerskiego w Królestwie Polskim w porównaniu z resztą Cesarstwa, jak i w sposobie zatwierdzania nie samego tylko stopnia „felezera“ wywołuje często różne wątpliwości, na mocy istniejących w kraju naszym postanowień, dotyczących wykształcenia felezerskiego, co do znaczenia ich dla danego czasu i możliwości pogodzenia z odpowiednimi ogólnymi przepisami państwowymi.

Uznając przeto za pożądane ustanowienie jednego, możliwie dla całego państwa, sposobu zarówno otrzymywania stopnia felezera przez naukę w szkole i po za jej obrębem, jakoteż zatwierdzania tych stopni danego zawodu, p. minister spraw wewnętrznych, projektując reformę w przepisach odpowiednich, w kraju naszym dotąd obowiązujących, przed zdecydowaniem tej sprawy, zwrócił się o opinię co do niej do wszystkich gubernatorów tutejszych.

Dobrze byłoby, żeby i pisma zawodowe w danej sprawie głos zabrały.

Wystawa politechniczna we Lwowie.

V.

Między praktycznymi pomysłami dla użytku domowego, wymienić należy oprócz opisanej już „samodowarki“ zręcznie skombinowaną (patentowany pomysł) drabinkę, która może być użytą i złożoną w kształcie bezpiecznej klatki dla mycia okien na zewnątrz pokoju. Formuje wówczas zamknięty balkonik na zewnątrz, pewny i dający się zastosować do wszystkich kształtów okien. Jest to pomysł pana Teodora Eisenbarta (Lwów).

Drabinka ta da się ustawić także na schodach przy pomocy posuwalnie urządzonych ramion i to nawet na skrajach — istotnie łączy więc wiele praktycznych zalet, polecających użycie jej w mieszkaniach i domach.

W salce, mieszczącej samodowarkę oraz fantazyjny model statku powietrznego p. Stonawskiego, znajdują się dwa wystawione modele, nie zwracające — ile spostrzegłem — większej uwagi.

Wogóle zaznaczyć trzeba, że mnóstwo rzeczy uchodzi uwagi z łatwo zrozumiałych powodów: oto brak opisów, odpowiednio reklamujących lub objaśniających dany wynalazek, powoduje taki brak zainteresowania się.

Oto np. p. Konieczny Alojzy z Jasionowa wystawił wcale pomysłowe modele mianowicie: 1) nader praktycznej wiatrownicy organowej, 2) świdra uniwersalnego. Chcąc zwrócić uwagę, szczególnie na świder ten, podaję poniżej szczegóły z listu wynalazcy:

„Używane dotychczas świdry płaskie (Zentrumbohrer) mają tę niedogodność, że trzeba użyć tyle świdrow, ile dziur jest w odmianie coraz większych (co bardzo ważne dla organmistrzów). Pomysł mój świdra uniwersalnego, zastępuje wszystkie świdry — regulującą boczną śrubką z przesuwanym można powiększać dziury co 1/2 milimetra. Tym samym świdrem mogę wiercić dziurę np. w grubości 1 1/2 etm. tak, że ze środka pozostają mi kółka; nadaje się i do zastosowania przy korbie ręcznej i do maszyny. Za zwróceniem kosztów 100 koron oddam model szkole krajowej do użytku z prawem do opatentowania“.

Podając to do wiadomości na życzenie wynalazcy, przypuszczam, że znajdą się tacy, których ta sprawa zainteresuje i zbadają bliżej całą rzecz, oraz jej nowość. Od roku 1888 po pracy zagranicą zaczął pan Konieczny wyrabiać organy kościelne i harmonie we wsi rodzinnej, ale brak kapitału uniemożliwił mu wykonanie większych instrumentów.

Pisze właśnie, że z ciężko oszczędzonych groszy zrobił organy na wystawę w r. 1894 za 3000 zł., później otrzymał pożyczkę z Wydziału krajowego, ale cóż? — w kilku latach sprowadzono do Galicji za kilkakrotnie stotysięcy złotych organów z po za kraju.

Wspomnieć jeszcze należy o kilku wynalazkach p. Korosteńskiego, maszynki do pisania, dalej do drukowania dla ciemnych, aparatu do równoczesnego barwocisku — są to małe modelki bez objaśnień, a zatem i ja ich objaśnić nie mogę...

Dużo jeszcze jest przedmiotów w zakresach czysto specjalnych, farmacyi, weterynaryi, mechanicznego automatycznego łączenia wozów, dalej z działy rolnictwa (machin rolniczych) poprawionych urządzeń mechanicznych i t. p. zajmować magą tylko zawodowców, podnosiliśmy to, co budzi uwagę szerszego grona i wyrażamy życzenie, by bodaj część przedstawionych pomysłów wynalazczych, bodaj pewna ilość modeli praktycznych, znalazła pole zastosowania w kraju.

Oby nietylko mówiono o nowości w tej lub w owej dziedzinie i chwalono ją, lecz także zabrano się do eksploatacji użytecznych wynalazków — do produkcji i zastosowania przemysłowego.

Komisye, oceniające fachowo wystawione przedmioty, powinny w tym kierunku zaznaczyć swe sądy, polecając interesowanym istotnie praktyczne pomysły lub modele...

A teraz słów kilka co do istotnego znaczenia tej wystawy obecnie już przeszłej — pozostawiamy do dalszego artykułu.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Sejm galicyjski.

Pod koniec piątkowego wieczornego posiedzenia sejmu, około g. 1-ej w nocy doszło do scen burzliwych. Posel Stapiński uzasadniał nagły wniosek, żądający od marszałka, aby odezwał skonfiskowaną odezwę, czemu Andrzej hr. Potocki sprzeciwił się oświadczając, że Stapiński uderzył ostro na rząd a marszałka krajowego nazwał pomocnikiem prokuratora austriackiego, co traci skandalem. Stapińskiego popierali Stojalowski i Rotter. Stanisław hr. Badeni i Abrahamowicz usiłowali sprawę załagodzić. Mimo to przeciw Stapiński coraz gwałtowniej napadał na marszałka, który ostatecznie wezwał go do porządku. Namiestnik, hr. Piniński, oświadczył wobec napaści Stapińskiego, że rząd nie wydawał zakazu urzędowania obchodu. Izba odrzuciła nagłość wniosku Stapińskiego. Wówczas Stapiński zawołał: „Krakowscy panowie! Marszałek jest na usługach prokuratorów! Żądam stwierdzenia kompletu obecnych.” Marszałek stwierdza, że w izbie niema kompletu, zdolnego do uchwał prawomocnych. Z tego powodu marszałek zapowiedział, że dziś odbędzie się drugie głosowanie w sprawie nagłości wniosku Stapińskiego.

Kiedy to marszałek oświadczył, Stapiński zawołał: „Krakowscy panowie, namyślcie się! Obróćcie sejm od skandalu.” Kramarczyk w czasie rozpraw szczegółowych nad projektem budżetu, żądał skreślenia subwenyi dla teatrów, bo „teatry szerzą zgniliznę moralną. Lepiej obrócić te pieniądze na poprawienie rasy.” Słowa te wywołały w izbie śmiech homeryczny.

Posiedzenie wczorajsze zamknięto o godz. 1½ w nocy.

Sejm odrzucił piątkowy wniosek Stapińskiego i uchwalił cały projekt budżetu. Następnie sejm udzielił gwarancji krajowej dla pożyczki inwestycyjnej dla Zakopanego w kwocie 400,000 koron i 1,500,000 koron gwarancji dla akcyj kolei Lwów-Podhajec. W sobotę o g. 8 wieczorem namiestnik z polecenia cesarza, odroczył sesję sejmową do jesieni. Marszałek Andrzej hr. Potocki w dłuższej mowie przypomniał pokrótce prace sejmu.

Śmierć Andrégo.

Z Winipeg w Ameryce północnej piszą do dzienników angielskich, że przybył tam pastor Fairies, który, jako misjonarz, długi czas przebywał między eskimosami.

Fairies zapewnia, że śmiały areonauta niewątpliwie zginął, a relacja jego zgadza się zupełnie z wiadomością, przyniesioną przed dwoma laty do Port Churchill przez jednego z eskimosów.

Tłum krajowców napotkał Andrégo z towarzyszami w miejscu, odległym o 300 mil angielskich na północ od Port Churchill. Gdy eskimosi się zbliżali, André strzelił do nich z karabinu.

Krajowcy, biorąc to za atak, rzucili się na członków ekspedycji i wymordowali ich. Hudson Bai Company przyrzeka temu eskimosowi który przed dwoma laty przyniósł ową wiadomość, że da mu wielką nagrodę, jeśli przyniesie jakikolwiek przedmiot, pozostały po zabitych. Eskimos odszedł ale nie pojawił się już.

Misjonarz zapewnia, że widział u eskimosów tamtejszych jakiś teleskop i inne narzędzia, które należały do Andrégo.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 13 lipca. Dz.ś odnogą kolei bałtyckiej przybył do Nowego Peterhofu król włoski. Na spotkanie przybyli na dworzec Wielcy Książęta, ministrowie i urzędnicy Dworu. O godz. 4-ej przybył Najjaśniejszy Pan. Jego Cesarska Mość i Wielcy Książęta podeszli do wagonu, z którego wysiadł król.

Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Najjaśniejszy Pan pocałował się z królem. Król przywitał się z Wielkimi Książętami i przedstawił Najjaśniejszemu Panu osoby świty. Najjaś-

niejszy Pan i król zajęli miejsca w powozie Najjaśniejszego Pana. Król siedział z prawej strony. Około g. 5-ej powóz odjechał wśród entuzjastycznych okrzyków „hurra!” do Własnego Jego Cesarskiej Mości pałacu.

Cetynia, 13 lipca. Wczoraj rano w dworskiej cerkwi odbył się akt zaślubin księcia Mirko z panną Konstantynowiczówną. Ślubu udzielił metropolita. Po ślubie nowozaślubieni, wśród okrzyków powitalnych udali się do konaku książęcego. Wieczorem w konaku odbył się obiad galowy i przyjęcie.

Cetynia, 13 lipca. Wczoraj przybył tu hr. Turynu, na czele poselstwa nadzwyczajnego. Admirał Detibero wręczył list króla włoskiego księciu paunajemu i księciu Mirko, a narzeczonej wspaniałą diadem.

London, 13 lipca. Prezes gabinetu margrabia Salisbury, podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

(Robert Artur Talbot Gascoigne Cecil margrabia Salisbury urodził się w roku 1830, wychowany w Eton i w Oxfordzie, aż do śmierci ojca, jako lord Cranbourne, był członkiem izby gmin ze Stamford, w roku 1866 w gabinecie Derbego objął ministerium dla Indji, ale w marcu roku 1867 ustąpił, ponieważ nie zgadzał się na reformy, zaproponowane przez kolegów. W roku 1869 został kanclerzem uniwersytetu w Oxfordzie. W lutym 1877 roku objął znowu tę funkcję ministra dla Indji w gabinecie Disraeliego. W roku 1876 był wysłany do Konstantynopola, jako poseł nadzwyczajny na konferencję. W roku 1878 został ministrem spraw zagranicznych i popierał politykę wschodnią Beaconsfielda. Na kongresie berlińskim był drugim przedstawicielem Anglii. Po zwycięstwie liberalów przy wyborach w roku 1880 ustąpił z urzędu. Od chwili śmierci Beaconsfielda był najwybitniejszym członkiem stronnictwa konserwatywnego, po upadku Gladstone'a w czerwcu 1885 roku do stycznia 1886 roku i po ponownym upadku Gladstone'a w sierpniu 1886 roku był prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych. Zawiązał stosunki przyjazne z trójprzymierzem, a zwłaszcza z Włochami. W Irlandji stosował środki energiczne. Po zwycięstwie liberalów przy wyborach w roku 1882 usunął się i stanął na czele opozycji, którą prowadził tak zręcznie, że lord Rosebery musiał podać się do dymisji w czerwcu 1895 roku. Salisbury utworzył więc swój trzeci gabinet, do którego wstąpił także liberalni unjonści. Przy wyborach odniósł zwycięstwo, prowadził w dalszym ciągu politykę zręczną, ale mimo to, w roku 1896 poniósł porażkę w sprawie armenkiej. Zachowanie się Salisburyego w sprawie Chin i Transwaalu zbyt dobrze mają czytelnicy w pamięci, byśmy stanowisko jego przypominali. Przyp. Red.)

London, 13 lipca. Nowym prezydentem gabinetu mianowany został Balfour.

(Artur Jakob Balfour jest krewnym Salisburyego. Urodził się w roku 1848, wychowany w Eton, kształcił się w Cambridge; do izby gmin wybrany został po raz pierwszy z Hertford w r. 1874, ale w r. 1885 przyjął wybór z Manchesteru. Członek stronnictwa konserwatywnego, był prezydentem urzędu administracji miejscowej w pierwszym gabinecie lorda Salisburyego, a od lipca 1886 roku sekretarzem stanu dla spraw szkockich w drugim gabinecie tegoż. W marcu 1887 roku po sirze Michale Hicks-Beachu objął stanowisko naczelnego sekretarza dla Irlandji. Surowy, energiczny, w przekonaniach swoich uparty, stosował surowo prawo wyjątkowe i stłumił ruch narodowy irlandzki. W parlamencie słynął jako mówca i zarządcy obrona polityki konserwatywnej rządu. Jakoż w jesieni roku 1891 został pierwszym lordem skarbu i objął przewodnictwo stronnictwa konserwatywnego w izbie gmin. W sierpniu 1892 roku wraz z Salisburyem usunął się z ministerium i od roku 1893 stanął na czele opozycji w izbie gmin i zwalczał bil Homerule Gladstone'a. Po objęciu ponownem steru rządów przez Salisburyego, Balfour stał się znowu gorliwym stronnikiem gabinetu, stojącego u władzy. Przyp. Red.)

Paryż, 13 lipca. Na wczorajszej radzie gabinetowej w pałacu Elizejskim minister sprawiedliwości Valée dał wyjaśnienia w sprawie, mającej się odbyć w Paryżu w sierpniu konferencji międzynarodowej dla stłumienia handlu dziewczętami i zawiadomił Radę o propozycjach, które ma reprezentant rządu francuskiego przedstawić konferencji.

Paryż, 13 lipca. «Temps» donosi, że król i królowa serbsey w końcu września udają się do Krymu.

Belgrad, 13 lipca. W pobliżu wsi Luplewo przyszło do bitwy między albańczykami i serbami. Albańczycy zastrzelili dwóch serbów.

Od wczoraj zaczęło tu wychodzić pismo „Albania“ w języku albańskim.

Suez, 13 lipca. Wali okręgu Hedžas Achmed-Ratib-pasza, który zbiegł skutkiem niepomysłnych stosunków finansowych, powrócił do Mekki; otrzymał przebaczenie i pozwolenie objęcia ponownie urzędu.

Paryż, 12 lipca. Podczas wieczornego posiedzenia Izby, Ainaud wniósł interpelację w sprawie zamknięcia szkół kongregacyjnych. Combes postawił pytanie to na zwykłym porządku dziennym.

Ainaud protestował, członkowie lewicy prze-

rywali stukając pulpitemi. Gdy Combes wszedł na trybunę, halas się wzmógł tak dalece, że nie mógł mówić. Powstał krzyk nie do opisania. Posiedzenie zostało przerwane. Omal nie przyszło do bójk i wtedy opróżniono galeryę. Posiedzenie wznowiono. Combes oświadczył, że środki przeciw zakładom, należącym do kongregacji, są w zupełności usprawiedliwione.

Jonstown, 13 lipca. Górniey zabici przy eksplozyi w kopalni „Cambria“, byli przeważnie poddani austro-węgierskimi. Spodziewają się, że Towarzystwo „Cambria-Speal“, które dotąd wypłacało zawsze pozostałym rodzinom zabitych górników odszkodowanie po 1000 dolarów i teraz to uczyni.

London, 13 lipca. O katastrofie w kopalni «Cambria» pod Pittsburgiem w Pensylwanii donoszą jeszcze następujące szczegóły:

„Ofiarami katastrofy są przeważnie polacy z Galicji i Górnego Szlaska. Dotychczas wydobyto 200 ciał strasznie pokaleczonych i popalonych, oraz 150 jeszcze żyjących rannych. Setki kobiet i dzieci otacza szyby kopalni i szuka wśród ofiar swych ojców i braci. — Na miejscu nieszczęścia przebywa kapłan angielski i trzech kapłanów polskich, którzy niosą ostatnią posługę konającym i pocieszają rozpaczające kobiety.

„Katastrofę wywołała swawola pewnego chłopca słowackiego, który zapalone zapalki wrzucił do szyby kopalni“.

Paryż, 13 lipca. Ponowny wybuch wulkanu Mont Pelée zniszczył bezpośrednie połączenie kablowe Nowego Yorku z wyspą Martynika.

New-York, 13 lipca. Według wiadomości z St. Tomas we czwartek dały się czuć w St. Vincent w ciągu 4 godzin trzy trzęsienia ziemi.

Paryż, 13 lipca. Według urzędowych wiadomości z Martyniki, ostatni wybuch wulkanu nie spowodował ofiar w ludziach.

London, 12 lipca. Biuletyn dzisiejszy donosi: Polepszenie w zdrowiu króla robi niezwykle postępy, wobec czego biuletyny nadal wydawane będą co drugi dzień.

London, 12 lipca. Doniesienie urzędowe o koronacji mówi: Lekarze przypuszczają, że w razie, jeżeli polepszenie w zdrowiu króla trwać będzie dalej i nie zajdą komplikacje, będzie król mógł już między 8 a 12 sierpnia narazić się na utrudzenia, połączone z aktem koronacyjnym. Polepszenie w zdrowiu króla nastąpiło nadspodziewanie szybko, choroba okazała się mniej skomplikowaną, niż przypuszczano. Siła budowa króla sprzyjała takiemu rezultatowi. O terminie koronacji nastąpi osobne ogłoszenie. Projektowany nazajutrz po koronacji pochód odpadnie.

London, 12 lipca. Dziś odbył się uroczysty wjazd Kitchenera i Frencha do miasta. Przygotowywała mu się z okien pałacu Buckingham królowa, w otoczeniu rodziny królewskiej. Wojsko tworzyło szpaler na ulicach, któremi odbywał się wjazd.

W śniadaniu, wydanem na cześć wodzów na St. James-Palace, uczestniczyło 60 osób, w tej liczbie Roberts i wszyscy ministrowie. Kitchener siedział po prawej ręce ks. Walii.

Berlin, 13 lipca. Burmistrz poznański, Wittig, obejmuje reprezentację banku narodowego (Nationalbank) na Niemcy i Anglię.

Wiedeń, 13 lipca. Półurzędowy „Fremdenblatt“ donosi, że następca tronu, arcyksiążę Ferdynand d'Este będzie w Poznaniu na uroczystościach, zaingurowanych przez cesarza Wilhelma.

(Wiadomość ta, aczkolwiek podana przez dość poważny dziennik, wydaje się bardzo nieprawdopodobna. Przyp. Red.)

ELEGANCKIE I TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

SANATOGEN
 środek wzmacniający nerwy
 DOROSŁYCH I DZIECI

Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & C-o

BERLIN
S. O. U.



Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 1045fa przy ulicy Kaliskiej, przez Ernesta i Amalję małżonków Janzen pożyczka pierwotna rubli 15,000;
2. Pod № 381a przy ulicy Średniej, przez Szczepana i Józefę małżonków Piaskowskich, pożyczka pierwotna rubli 15,000;
3. Pod № 272a przy ulicy Cegielnianej, przez Dawida Belina, Chaję Fajgę Zalsmer i Rachlę, vel Rozalję Goldman, pożyczka pierwotna rb. 36,000;
4. Pod № 273 przy ulicy Piotrkowskiej, przez Dawida Belina, Chaję Fajgę Zausmer i Rachlę, vel Rozalję Goldman, pożyczka pierwotna rb. 31,000;
5. Pod № 336c przy ulicy Północnej, przez Edwarda Traugota Neumana, pożyczka pierwotna rb. 12,000;
6. Pod № 336cd przy ulicy Solnej i Północnej przez Edwarda Traugota Neumana, pożyczka pierwotna rb. 6,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor **A. Dobranicki.**
 Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, d. 29 czerwca (12 lipca) 1902 r.

Pralnia chemiczna i farbiarnia
garderoby damskiej i męskiej,
oraz zakład reperacyjny, pod firmą
„Victoria“

przy ulicy Dzielnej pod № 2, ma zaszczyt zawiadomić WW. PP., iż założona została przez pracowników kilkulatnich, znanej firmy P. A. Wusta.

Wszelkie roboty powierzone wykonywać będzie według najnowszej metody, akuracie i na czas umówiony po cenach, nader przystępnych. Na żądanie wykonywa się obstalunki w 24 godz. 849-4-1

Z poważaniem **Muszyński i Amrozajtys.**

Dobrze, szybko i tanio!

WAŻNE
dla fabryk tabaczych i gilz!!

Nabyłem na zupełną własność zakłady A. C. VICTORSONA

wraz z wszelkimi przywilejami, zarówno rosyjskimi jak i zagranicznymi na wyłączne prawo wyrobu maszyn mundsztukowo-gilzowych, jak również aparatów zamieniających maszyny starego systemu na nowe z dołączeniem do nich przyrządów **najnowszej konstrukcji.**

1. **Watowego** dla automatycznego wprowadzania waty do gilz
2. **Wewnętrznego** wałkowania oprócz zewnętrznego, **dającego dużą oszczędność w mundsztukach.**

Uznałem za możliwe **znacznie** niższe ceny mojej produkcji, czyniąc ją dostępną dla każdego. Z zamówieniami, zapytaniami, z żądaniem cenników, wysyłanych bezpłatnie należy się zwracać do kantora E. Tielmans i Sp., Moskwa, Miasnicza ul., dom Kabanowa.

838-2-1

Fabryka maszyn L. I. Tielmans.

Patenty na wynalazki

wyrobi, sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotecki. 48

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 9-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego)
 W niedziele i święta od 9-12 i 4-6. 599-d-73

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-34

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7. **Piotrkowska № 39.** 514-d-1

Dr. J. Rosenblatt

choroby uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedziele od 9-11 r. i od 2-4 popoł. **Łódź, Zawadzka № 4.** 839-r-21

Weksle

wystawione przez Donatę Łuczowską na zlecenie Pinkusa Zwollnowicz Lichtenberg na sumę każdy 55 rubli, płatne 10/II, 10/III, 10/IV, 10/V, 10/VI n. st. r. b., wykupione zostały przez Kazimierza Lesiewicza, po przyjęciu przezeń mieszkania i obecnie nie posiadają żadnej wartości, oraz nie mogą być puszczone w obieg.

Donata Łuczowska Kłodecka 845-3-1

Rb. 5,000

poszukuje się na pewną hypotekę na umiarkowany procent. Łaskawe oferty uprasza się złożyć w admn. „Rozwoju“ pod lit. „A. L. 100“. 818-3-1

Podczas **zabawy** w lesie miejskim, chóru przy kościele św. Józefa, w kontramarkarni pozamieniano niektóre ubrania. Prosi się przeto osoby, które wzięły cudze rzeczy, o oddanie ich do kancelaryi chóru; w razie przeciwnym osoby które zatrzymają

Cudze rzeczy

będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. 841-1-1



Ważne dla browarów!

Są wozy izolowane i nieizolowane do sprzedania. Wiadomość w „Rozwoju“ 843-3-1

Dwie Panienki

z przywołanej rodziny przyjmę na letnie mieszkanie. Troskliwa opieką zapewniona. Lasy w okolicy i kąpiel, miejscowość ładna niedaleko Łodzi. Oferty składać w admn. „Rozwoju“ sub. „Letnizka H.“ 786-3-3

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA
 ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4-6 1/2 w **Łóżka dla chorych.** 718-r-37

Ogłoszenia drobne.

Dobrze prosperująca piwiarnia jest do odstąpienia przy szosie Rokocińskiej. Wiadomość ul. Kijewska № 3 m. 32. 1270-3-2

Do sprzedania niedrogo wiolonczela, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże ndziela się lekcji na fortepianie. 1281-d-6

Europejska pralnia bielizny E. Muszyńskiego. Ul. Krótka № 12 1279-5-1

Fortepian do exerycytowania się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-29

Ktoby miał tanio do wynajęcia pianino nlech złożyć ofertę w admn. „Rozwoju“ pod lit. „A. B.“ 1273-6-2

Mamka ze świeżym pokarmem prosto ze wsi przybyła poszukuje miejsca. Ul. Pańska № 11 m. 10. 1277-1-1

Młoda panienka z polskim i niemieckim językiem, znająca się na gospodarstwie i szyciu: poszukuje miejsca gospodyni. Wiadomość ul. Franciszkańska 8 m. 11. 1280-3-1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. d-21

Obraz malarzowski olejno p. t. „Patrol Krzyżacki“ w ramach złotych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzjera 1100-d-4

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzcinański. 1192-d-9

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-46

Pokój przy rodzinie z osobnym wejściem do wynajęcia. Skwerowa 15, wiadomość u stróża. 1283-2-1

Przybłąkał się pies duży wyżeł, masei brązowej. Do odebrania na ul. Piotrkowskiej № 109 u stróża. 1278-1-1

Potrzebne zaraz prasowaczki. Piotrkowska № 98. 1280-3-1

Rower szosowo-torowy pół wysięgowy niedrogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1197-d-9

Subjekt felczerski potrzebny zaraz, Łódź-Bałuty, Złoterska № 23 w zakładzie felczerskim A. Wasiltowa. 1275-2-1

Zaginął paszport na imię Juljanny Kucharskiej, wydany z gminy Golewskiej. 1272-3-2

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Franciszka i Jana Zymkiewiczów, wydane przez magistrat m. Łodzi. 1284-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Leonarda Jabłońskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1282-3-1

Zaginął prosiak. Uprasza się łaskawego znalazcę zawiadomić: Konstantynowska 12. 1286-1-1

Zaginęła dola 13 lipca, dziewczynka lat 3-na imię Eugenia Ku-son, ubrana w czerwoną sukienkę. Uprasza się odprawzić na ul. Benedykta № 22 m. 22. 1287-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Szymona Błażniaka, wydana z magistratu m. Łodzi. 1288-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Lichy, wydana z magistratu m. Łodzi. 1274-3-1

Zaraz do sprzedania pianino i oleandry. Średnia 79 m. 12. 1276-1-1

M. Sprzączkowski Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r-63

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Najlepsze i najtańsze
fotograficzne aparaty można
nabyć tylko u
Alfreda Pippel
Łódź Nawrot 24

GEBETHNER i WOLFF
w Warszawie
17 Krakowskie-Przedmieście 17.
Skład fortepianów, pianin i organów.
Wynajem. 183-50-22

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830-r-43 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zpełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

WAŻNA OSZCZĘDNOŚĆ!!
w praniu bielizny
„LESSIW FENIKS“
Zastępuje w zupełności mydło, daje oszczędność pracy, oszczędność paliwa, konserwuje bieliznę.
Sprzedaż w głównych składach aptecznych, towarów kolonialnych i mydlarniach.
Główna Reprezentacja
Ignacy Lipszyc
W Warszawie, Sadowa № 6, Telefonu № 1884.
Żądać sposobu użycia. 810-9-8

Józef Weikert
Fabryka kas ogniotrwałych
SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26
polecą wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowanie wykonywane się dokładnie i szybko. Na zamówienie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-19

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgi, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Ogólnolodzkiej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kosztorysy, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnia.

H. Miłbittz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne, satynowe, pokosty, politure emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reparacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, brązowanie i lakierowanie, reperatury lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszyn kuchennych i wyścisków, ostrzenie i obsadzanie noży. Jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Cukiernia.

I. Szmagler i E. Bartoch. Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placiki waniliowe, jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różnego deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różnego rodzaju. Karmelki od kaszlu szlacheckie, słodowe, i miodowo-ziolowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Princee plece, Biombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa

Łódzki skład ryzykownego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 8 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie ośchowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie ośchowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zastężyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnia.

Dominum Rogow, Mleczarnia, Średnia 5 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadwiżdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty mleczne, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.
Zygmunt Kwasniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze szparyt, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reparacyjny przyjmuje wszelkie reperatury narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Robert Walfer. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reparacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieogię czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie. 560-d-42

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swaj skuteczności na wyniszczenie **Odcisków** 30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych. 507-15-6

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełko

Małżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759-d-9

Pokój frontowy

na II piętrze róg Piotrkowskiej i Nawrot dom p. Tischerera, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość u stróża lub w księgarni W-go Ettingera, Piotrkowska № 50. 834-3-3

Z poczty.

W Ryplnie kuber. Płockiej, na dobrych warunkach jest do wzięcia

Pocztowa konna stacja

pięć etatowych koni z pisać od rządu po rubli dwieście pięćdziesiąt rocznie. Wiadomość w kancelaryi naczelnika głównej poczty. 831-3-2

„Interfactor“

proszek na wszelkie robactwo, tępłi radykałale: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny „Interfactora“ u **Ludwika Spiessa, L. Glücka** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi. 680-30-10

Dla Pań.

Pokój zaraz do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 774-3-3

Do

przedania

otomana, szafa i maszyna Singera oryginalna nożna. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 779-6 6

W Osieku pod Kolem do sprzedania **15 par koni** Duńskich młodych, zdalnych do ciężarów i do powozu, na doskonałych nogach, po 700 do 1000 rb. za parę. Blizszych szczegółów udziela G. Szamowski, Łódź, Konstantynowska 5. 827-3-2

Jedna z większych wykończalni poszukuje doświadczonego

podmajstrzego

do pralni towarów męskich i damskich. Własnoręcznie pisane oferty uprasza się składać w kantorze redakcyjnej „Rozwoju“ pod „P. 200“.

829-3-3